Nr. 250. We Lwowie Sobota dnia 8 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Gość w dom, Bóg w dom!

Lwów 7. września.

Słowy temi witamy posłów naszych. Słowa te są bowiem najlepszym może wyrazem myśli, uczuć i wrażeń, jakiemi są zaprzątnięte umysły i serca tych wszystkich, którzy pośrednio, czy bezpośrednio biorą żywy udział w naszem życiu i ruchu narodowym i bacznem a czujnem okiem śledzą przebieg spraw, kraj nasz obchodzących.

Witając więc zbierających się wybrańców kraju, zbierających się dla uradzenia i uchwalenia wielu nader ważnych spraw, witamy temi słowy: „Gość w dom, Bóg w dom" — słowy, które niedawno jeszcze przebrzmiewały od chaty wieśniaka do pałacu królewskiego i jako nigdy nie gasnące echo, słyszalne były po wszej ziemi naszej Ojczyzny, a jako jedne z haseł narodowych, stanowiły chlubę i charakterystykę naszych ojców.

Słowa te, podane z ust do ust, to żywy obraz naszej historji, dziejów naszej minionej potęgi, to źródło, w którem odbija się uczucie i jasne światło jutrzenki. Z niemi więc na ustach powitamy posłów w naszym grodzie, a rzucając je z serca radzibyśmy byli, aby były tak zrozumiane i pojęte, jak je ongi pojmowano, aby na chwilę zapomniane, odezwały się znowu na naszej ziemi i stały się ogniskiem cnót, jedności i wytrwałości w pracy około ogólnego dobra. A praca ta jest ciężka i żmudna. Nie sama przez się może, bośmy do pracy stworzeni, ale z powodu wielkiej odpowiedzialności, jaka na niej cięży.

Sejm obecny, u schyłku swej kadencji, ma do spełnienia oprócz zwykłych, lub więcej ważnych zadań, i załatwienie sprawy propinacyjnej. Sprawa ta jest dlań tem trudniejszą, że zbiegiem okoliczności na ławach poselskich zasiada przeważnie żywioł, nie powiemy, głównie interesowany, ale żywioł, który z natury rzeczy, projektem wykupna propinacji wytworzonej, najwięcej nią się interesuje. Każde więc słowo, niebacznie rzucone, każdy więc krok, choćby bez rozmysłu niewłaściwie uczyniony, może się stać przyczyną nietylko już niezgody i waśni, ale może pociągnąć za sobą nie dające się obliczyć zgubne dla kraju skutki. Uniknąć tego, oto wzniosłe zadanie dzisiejszego Sejmu.

Załatwiając sprawę wykupna propinacji ulegamy konieczności. Zmusza nas do tego duch czasu, a że się to ma stać w porze niewłaściwej, zmuszają nas niezależne od nas okoliczności. Są to siły, których nie zwalczymy. Wszelkie więc w tym kierunku wysiłki byłyby tylko daremnem szamotaniem się, niszczącem i tak niezbyt zdrowy nasz organizm. Raczej więc skupić te siły, jakiemi rozporządzamy w innym kierunku, a przy rozwadze, zaparciu się samolubnych celów i dążeń i jedynie dobro ogólne mając na oku, załatwić sprawę tak, aby o ile możności nowy ciężar jak najsłuszniej został rozłożony — a tem samem ogół, jak najmniejszą poniósł stratę.

Tem pilniej winno się na to baczyć, iż większa część tego ogółu słabo jest tylko reprezentowana w Sejmie, a szermierze w jego imieniu występujący, choć w mniejszości, są przecież echem odbijającem najżywotniejszy interes całego kraju.

I jednych i drugich witamy więc słowy praojców naszych w tem przekonaniu, że pomni wiekowej tradycji, niejako ich rękom dziś przez całą Polskę powierzonej, dochować jej wiernie i wedle niej postąpić potrafią.

Niech więc nie będzie mowy, że interes tych lub owych góruje, że sprawa tych lub owych wyłącznie dotyczy, że rozstrzygający głos w niej, tym lub owym przysługuje!

Nie, głosy podobne niechaj raczej zamilkną, pomne, iż siła każdego narodu, a tem więcej naszego, tkwi nie w rozdwojeniu i rozterce, ale w zgodzie i jedności.

Poczucie tej prawdy odwiecznej tem silniej powinno oddziaływać na postępowanie tych właśnie, którzy dziś silniejsi; przewagi swej nie na złe, ale na dobre swej młodszej braci użyć powinni, nigdy zaś już nie powinni pozwolić, aby choć cień podejrzenia na nich padł, iż z przewagi tej skorzystali.

Słyszeliśmy niedawno głos... niestety poważny, głos wyszły z łona większości sejmowej, że straciła ona wszelką energję, że zasnęła i nic jej z tego snu obudzić nie jest w stanie! Czy głos ten jednak na oko poważny, jest rzeczywiście w danej chwili poważnym? Czy miałby on być rzeczywiście wiernym obrazem faktycznego stanu rzeczy? Nam się zdaje, że nie, że był to raczej fałszywy ton zagrany piskliwie na nutę zamierzchłej kastowości, zadęty jedynie w tym celu, aby według swego zwyczaju zamącić wodę i w mętnej — łatwiej plon obfity zbierać!

Lecz mylą się ci, którzy na to liczą! Duch ożywiający każdy naród, silniejszym jest nad ich jadowite tchnienia. Zakazić one mogą i zgangrenować jednostki, nie podkopią jednak nigdy idei, w której życie i nadzieję przyszłości czerpiemy.

W niej tkwi nasza siła, w nią skryliśmy świetną naszą przeszłość, w niej nasza przyszłość.

Zwątpienie nas nie ogarnie, bo ta przyszłość i Bóg jest z nami!...

Wy zaś, jej przedstawiciele, zapominać o tem nie powinniście i nie możecie. Nie tylko bowiem my, ale cała Polska na was patrzy i woła z nami do was pełna ufności: „Gość w dom... Bóg w dom!"

Walka wśród Czechów.

Lwów 7. września.

Nie bez zazdrości spoglądamy teraz na ruch polityczny, który panuje w tej chwili wśród narodu czeskiego. Obraz polityczny, jaki się oczom naszym przedstawia, nie jest — przynajmniej w ogólnych zarysach nowy. Widzieliśmy go już kilkakrotnie. Ale im częściej się weń wpatrujemy, im bliżej go badamy, tem częściej nadarza nam się sposobność nowe w nim odkrywać szczegóły, tem lepiej nam się podoba. Walkę zaciętą i zajadłą, walkę prawie na śmierć i życie prowadzą między sobą Staroczesi i Młodoczesi. Z ogromną furją i zaciekłą gwałtownością rzuca się przewódca młodych dr. Gregr na wszystko, co „stare" — z dyplomatyczną powagą, a często olimpijskim spokojem, ale niemniej dzielnie odpiera dr. Rieger, przewódca starych, zadane mu razy. Jak na dzielnych i godnych siebie zapaśników, padają ostre cięcia jedne po drugiem, zda się co chwila, że jeden z nich padnie powalony o ziemię ostrym i dobrze wymierzonym razem przeciwnika. Ale przeciwnik niemniej dobrze włada bronią i odpiera dzielnie cięcie szermierza. Kto kogo ostatecznie zwycięży, kto wyjdzie tryumfatorem, a kto legnie w boju?

Dnia 2. bm. zebrali się Młodoczesi na wiec ludowy. Przeszło cztery tysięcy Czechów przybyło na wezwanie, aby wysłuchać swoich przewódców. Wszyscy najprzedniejsi przewódcy małego stosunkowo stronnictwa stanęli po kolei przed zgromadzonym ludem, by z całym ogniem prawdziwych obrońców interesów i narodu, przedstawić mu cele, do jakich zmierzają parlamentarni reprezentanci stronnictwa młodoczeskiego i środki, przy pomocy których cel ten chcą osiągnąć. Punktem kulminacyjnym zebrania, była naturalnie mowa samego dra Gregra, a słowa jego zasługują w istocie na pełną uwagę nietylko w Czechach. Wiele z poruszonych przez niego spraw, wiele wypowiedzianych przez niego myśli, są takiej wybitnej doniosłości i tak wielkiego znaczenia politycznego i społecznego, że nie sami tylko Czesi powinni z nich korzystać. Czuć w słowach dr. Gregra młodzieńczy zapał starego bojownika o wolność i swobodę, czuć w nich idealistę, który jeszcze nie zatracił wszelkiego poczucia do dawnych, dziś już prawie przebrzmiałych haseł samodzielności i równouprawnienia. Obok największej wolności obywatelskiej, dążyć należy do jak największej oświaty ludowej, zawołał w szlachetnym patosie przewódca młodoczeski — a tysiące ust odezwało się z zadowoleniem, tysiące dłoni złożyły się do oklasku, po tych słowach, zdająca się przypominać czasy dawne a lepsze, kiedy jeszcze hasła wolności, swobody i oświaty ludowej nie były jak dzisiaj tak srodze sponiewierane. Dziś inne nastały czasy, inne mamy programy polityczne i inne hasła narodowe, dziś innym kłaniamy się bogom. I u nas ongi takie czasy były!... Dawna sala obrad sejmowych zatrzęsła się od oklasków, gdy jeden z posłów postępowych i dawny bojownik o wolność wołał dla narodu o oświatę. Dziś czasy się zmieniły — a ów weteran walki o wolność zajmuje już najwyższe stanowisko w austrjackiej hierarchji urzędniczej. Być może, że w tem cośkolwiek anachronizmu, w nas jednak puls szybciej uderza, nerwy nasze żywiej poczynają drgać, gdy na zgromadzeniu politycznem słyszymy proklamację tego rodzaju haseł.

Że na wiecu młodoczeskim mówiono także o innych rzeczach, mniej już zdolnych do wywołania u nas zachwytu i zadowolenia, łatwo bardzo zrozumieć. Nasi pobratymcy czescy nie wykurowali się jeszcze zupełnie ze swych chorobliwych mrzonek panslawistycznych i dlatego bają jeszcze czasem o potrzebie jedności i zgody między Słowianami zachodnimi a Słowianami wschodnimi. To samo uczynili także Młodoczesi, zebrani w liczbie przeszło czterotysięcznej na wiec polityczny. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność wytknąć Czechom ich dziwną a niczem nieuzasadnioną sympatję do Rosji. Zdaje im się, że potężne carstwo rosyjskie ze szczerej miłości i gorącego przywiązania dla Słowian chce wszystkich zjednoczyć pod potężnem swem berłem. Naiwni Czesi nie znają Rosji z bliska! Uszu ich dolatuje tylko od czasu do czasu syreni głos panslawistycznego organu rosyjskiego, ale oczy ich nie patrzyły jeszcze z bliska na gospodarkę Rosji wśród zdobytych Słowian. Niechaj to Czesi uczynią, niechaj innych się zapytają, jak im smakuje uścisk moskiewski, a może się wyleczą z choroby. Na razie jednak cierpią na nią i dlatego na wiecu Młodoczechów mówiono tyle o wspólności słowiańskiej, o solidarności i jej potrzebie między Słowianami wschodnimi a zachodnimi.

Jedna jeszcze okoliczność może usprawiedliwić młodych — nauczyli się tego od starych. Był czas, kiedy Staroczesi zupełnie jawnie i otwarcie przyznawali się do swych sympatyj rosyjskich, kiedy wyglądali od Północy pomocy w nieszczęściu. Czas ten nie tak dawno minął, a i dzisiaj jeszcze wyrywa się czasem z piersi staroczeskiej westchnienie — rosyjskie. Wyawansowawszy na stronnictwo rządowe, musieli staroczesi wyrzec się niejednego z dawnych swoich punktów programowych tak sasamo, jak taić muszą nie jedną z sympatyj, do których się dawno wolno było przyznawać. Młodoczesi nie mają honoru zaliczyć się do większości rządowej, oni więc nie potrzebują mieć tych względów, im wolno jawnie przyznawać się do całego dawnego programu staroczeskiego i do tych sympatyj, jakie dawniej Staroczesi okazywali. Czyż nie jest tak? Czy Młodoczesi na swoim wiecu wynaleźli coś nowego? Bynajmniej! Powtarzają starą piosnkę nuconą dawniej przez Palacky'ego, Riegera i innych wybitnych a wielce zasłużonych przewódców narodu czeskiego. Poseł dr. Gregr mówił o potwierdzeniu czeskiego prawa państwowego, o koronacji króla czeskiego i o tych innych rzeczach wypisanych na dawnym sztandarze staroczeskim. Dla czegoż więc staroczesi tak się gniewają, dlaczegoż z taką gwałtownością się rzucają na Młodoczechów, kiedy tychże program jest kością z kości staroczeskiej, kiedy ich żądania są krwią z krwi dawnych deklarantów czeskich? Odpowiedź bardzo prosta. Starzy i młodzi równie dobrymi są patrjotami i równie wiernie służą sprawie narodowej. A ponieważ starym, więcej doświadczonym, wydaje się, że nie można się odrazu przyznać do wszystkich żądań, wyrażonych przez młodych, więc prowadzą z nimi walkę. Że jednak w gruncie rzeczy obydwa stronnictwa pragną tego samego, że do jednego i tego samego zmierzają celu, o tem będziemy niezawodnie mieli sposobność przekonać się na zgromadzeniu, zwołanem przez przewódcę staroczechów dra Riegera na dzień 16. bm. do Pragi. Wśród takich warunków prowadzona walka bardzo nam się podoba, i dla tego tak chętnie jej się przypatrujemy.

Do dziejów gospodarki miejskiej.

IV. Ogólną sumę dochodów wszystkich 37 miast, wynoszącą 2,345.009 złr., rozdziela p. Kucharski w ten sposób, że na dochody zwyczajne przypadła kwota 1,861.134 złr., zaś na dochody nadzwyczajne 483.875 złr.

Z ogólnej sumy wydatków, wynoszącej 2,426.730 złr., przypada na wydatki zwyczajne kwota 1,798.256 złr., zaś na wydatki nadzwyczajne 628.474 złr.

Z porównania dochodów zwyczajnych z wydatkami zwyczajnemi wszystkich 37 miast okazuje się ogólna pozostałość kasowa w kwocie 62.878 złr. Natomiast z porównania ogólnej sumy dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie 81.721 złr. Do ogólnego niedoboru przyczyniło się miasto Stanisławów, które samo jedno wykazało z końcem roku 1886 niedobór w kwocie 137.619 złr., mający być pokrytym pożyczką koszarową. Z miast, które w roku 1886 wykazały znaczniejszy dochód nadzwyczajny i wskutek tego zwiększyły swój obrót kasowy, pierwsze miejsce zajmuje miasto Jarosław, którego dochód nadzwyczajny wskutek zaciągniętej większej pożyczki wyniósł kwotę 148.361 złr. Z kolei następuje Stryj z kwotą 44.828 złr., w której mieści się pożyczka i premja asekuracyjna.

W wydatkach nadzwyczajnych najwyższą cyfrę wykazało miasto Jarosław w kwocie 145.544 złr., czyli 66·83% ogólnej sumy swych wydatków. Wydatki nadzwyczajne tej gminy składają się z wydatków poniesionych na nabytki majątkowe, na jednorazową większą spłatę długu itp. Bardzo znaczny wydatek nadzwyczajny wykazało następnie miasto Stanisławów w kwocie 127.050 złr., która to kwota prawie w całości użytą została na nabytki majątkowe.

Z porównania ogólnej sumy dochodów z wydatkami okazuje się, że na 37 miast trzydzieści jeden wykazało z końcem roku 1886 pozostałość kasową, a sześć miast niedobór.

Niedobór miały miasta: Stanisławów w kwocie 137.619 złr., który miał być pokryty pożyczką koszarową; dalej Sokal 6.169 złr., Przemyśl 2.003 złr., Drohobycz 1.880 złr. i Jaworów 146 złr.

Najwyższą zwyżkę kasową wykazuje miasto Bochnia w kwocie 24.046 złr., to znaczy, że nie potrzebując uciekać się do nakładania dodatków do podatków, mogłoby z dochodów z własnego majątku łożyć znaczne wydatki na inwestycje, powiększenie majątku zakładowego, upiększenia miasta itp. cele.

Stan majątku trudno jest obliczyć, z powodu nader niedokładnych dat. O ile jednak było to możliwem przeprowadził p. Kucharski rachunek na podstawie prawdopodobieństwa i stojących mu do dyspozycji materjałów. Rachunek ten tak się przedstawia.

Ogólna suma czynnego stanu majątkowego wszystkich 37 miast wynosiła z końcem r. 1886 kwotę 19,222.870 zł., zaś stanu biernego 4,177.269 zł. Z porównania okazuje się zatem czysty stan czynny w kwocie 15,045.601 zł.

Najkorzystniej pod względem majątkowym przedstawia się w stanie czynnym Tarnów ze sumą 1,693.047 zł., następnie Tarnopol ze sumą 1,389.013 zł., Kołomyja 1,357.348 zł., Drohobycz 1,125.154 zł., Stanisławów wykazuje wprawdzie w stanie czynnym 1,090.595 zł., ale długi równoważą niemal w zupełności wykazany majątek. A zatem u pięciu miast stan czynny majątkowy wynosi od miljona a dochodzi do przeszło półtora miljona zł.

W stanie biernym z najwyższą cyfrą figuruje Stanisławów, którego długi wynosiły w r 1886 kwotę 1,083.552 zł. Drugie miejsce zajmuje Tarnów z sumą 559.235 zł., następnie Kołomyja z sumą 409.654 zł., Brody 262.642 zł., Brzeżany 195.897 zł., Tarnopol 155.052 zł., Stryj 142.687 zł., Sanok 124.448 zł., Jarosław 123.089 zł., Rzeszów 114.290 zł., Złoczów 109.651 zł., Przemyśl 107.996 zł.

Od 50.000 do 100.000 zł. długów wykazały miasta: Trembowla, Wadowice, Bochnia i Wieliczka.

Od 20.000 do 50.000 zł.: Żółkiew, Nowy Sącz, Jaworów, Oświęcim, Zaleszczyki, Sambor i Gródek.

Z porównania stanu czynnego z biernym okazuje się u wszystkich 37 miast przewyżka stanu czynnego. Dopiero w r. b. równowaga ta została zachwianą w pierwszej gminie m. Stanisławowa. Zarządzone z ramienia Wydziału krajowego szkon-

11)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Zaszedł bez przeszkody do Makarewicza. Stary przed piecem się wygrzewał.

— Udało się? — zagadnął.

— Musi się udać, bo Bóg z nami! Jutro zmykamy, Ignacy!

Usiedli obadwa przed piecem i zetknąwszy głowy, naradzali się półgłosem. Stary pozornie potakiwał, ale roztargniony był i czemś innem zajęty. Nie wspominał chorej nogi, ani swej starości, która nie zniesie pieszej ucieczki, uwagę Aleksandra zwracał na praktyczną stronę wyprawy.

— Tarantas nasz tutaj na miejscu odrestaurowałem do gruntu, nie boi się żadnej drogi. Uprząż cała i konie jak lwy. Ja sobie jutro wypocznę w budzie, a panicz niech to wszystko swemi oczami obejrzy! Hołoblowego Dropia niech pan ugłaska, bo to szatan. Dwanaście mil im lecieć bez popasu fraszka, byle im przedtem dać po pół puda chleba maczanego w wódce. Trza to pamiętać. Jest też w tarantasie podwójne dno — a w niem różne zapasy, żeby lada gdzie nie zajeżdżać. Opakowywać się jednak nie trzeba. Kuferek zamczysty w siedzeniu, walizka w nogach, nic więcej. A wie pan, że nasze papiery u naczelnika?

Aleksandrowi przeciągnęła się twarz.

— Trzeba jutro odebrać — rzekł.

— Nie można naglić, bo się domyślą czegoś! Jutro panicz do Giersza pójdzie, zaprząg obejrzy, resztę upakuje — i pójdzie z panienką do naczelnika! Żyda przedtem nie warto wtajemniczać! Będzie jeszcze czas!

— Paszport musi mnie dostarczyć!

— To, potem, to potem! Pierwej papiery! A drogę panicz zna?

— Przypomnę w potrzebie wszystko, co mi mówili ci, co tego próbowali! Nie pierwsi my, i nie ostatni z tego piekła uchodzim!

— Bodaj nie wrócić! — szepnął stary.

— Nie! — potrząsnął energicznie głową Swida.

Nie spostrzegli jak noc minęła. Podnieceni byli obadwa, i zajęcie palącą kwestją swobody.

Szarym rankiem Swida prześliznął się z tłómoczkiem do Giersza, ulokował go, i zajął się końmi.

Nakuliwał jak Makarewicz, a goście Giersza i sam gospodarz nie mieli czasu do obserwacji. Drop tylko zachrapał dziko na widok przybysza, i hałaśliwie pociągnął powietrze w nozdrza. Poczuł odzież swego chlebodawcy — ujrzał w ręku obrok, uspokoił się po chwili, dał się pogłaskać. Reszta koni poszła za zdaniem deresza.

Uspokojony o swój zaprząg — ruszył Swida do Władki. Zastał ją na drodze do chaty — wylękłą.

— Dziś o świcie dano znać do etapu, że nowa partja skazańców przyjdzie najdalej jutro! — objaśniła go, blednąc.

— Co nam do tego... dziś wieczorem my im miejsce opróżnimy! Chodźmy do naczelnika po papiery!

Uspokoiła ją jego pewność. Poszli ku domostwu naczelnika! Mijały ich straże, żołnierze, ludzie różni — nikt nie zaczepił. Przez chorobę odrosłe gęste włosy Aleksandra odróżniały go od więźniów. Szedł ze swą nieustraszoną odwagą, krzepiąc Władkę.

W przedpokoju naczelnika kazano im czekać.

Garść złota wsunięta nieznacznie sekretarzowi otworzyła przed Władką nareszcie drzwi gabinetu.

Wstąpiła raz pierwszy z prośbą do ruskiego urzędnika. Dotąd wyręczało ją jej złoto.

Zły z niej był poseł. Czołgać się do nóg nie potrafi, dokuczać nie potrafi, nalegać aż do pochlebstw nie zdoła.

Naczelnik siedział u biura, zimny, nieubłagany. Podniósł bure swe oczy i wlepił je w twarz kobiety kolącem, ostrem spojrzeniem.

— Wasz interes? — spytał lakonicznie.

— Chcę prosić pana o względność dla mego krewnego, który parę dni temu wstał z ciężkiej choroby.

— Jaki to krewny? Kto? Urzędnik?

— Nie. Katorżnik! Swida, Aleksander!

— Katorżników nazwisk nie znam! Numer jego?

— 1475! On bardzo chory, panie.

Urzędnik roztworzył wielką księgę, przerzucił kart kilkanaście i począł czytać. Twarz jego krzepła i twardniała, brwi ściągały się złowieszczo — skończył, ale zamiast odpowiedzi zadzwonił.

Służbowy stawił się na progu.

— Dozorcę Anisimowa! — rzucił naczelnik.

We Władkę duch wstąpił. Był to ich dozorca.

Upłynęło minut kilka. Moskal przerzucał dalej księgę — nareszcie wstał.

— To on wasz krewny? — spytał z naciskiem.

— On chory, panie, pozwólcie mu tydzień spocząć jeszcze! — odparła z cicha.

— Po co? On dożywotni. Nie wróci wam — ten brat! — syknął z dziwnym uśmiechem.

Odwrócił się od niej. Anisimow stał w progu sztywny, prosty jak struna.

Zwierzchnik popatrzał nań — dozorca zzieleniał.

— Gdzie numer 1475ty?

— Chory, wasze wysokorodije!

— Kłamiesz, łotrze, złodzieju. W Uroczyńsku nie ma chorych! — rozumiesz? — Żeby on mi jutro był na robocie, albo trupem. Jak nie będzie w kopalni — ty pójdziesz na łańcuch — boś tego wart, przedawczyku! Nikogo do niego nie puszczać, przenieść do **kazarmy** pod 74 numer, i żebym więcej o nim nie słyszał. Stupaj, **skotina**!...

— Słucham, wasze wysokorodije! — wybełkotał dozorca.

Władka, śmiertelnie blada, słuchała wyroku. W głowie jej formował się chaos, plecami oparła się o ścianę i patrzała szklannym wzrokiem na ikon, zawieszony w rogu pokoju.

Święty w ikonie, o żółtej twarzy i wyłupionych, ogromnych oczach, patrzał też na nią z pośrodka swej glorji bezmyślnie, bezdusznie, obojętny też na los carskich nieprzyjaciół. Patron to był uroczyńskich urzędników — nie jej!

Naczelnik zasiadł znowu u biura i szperał po półkach i znowu ozwał się jego rozbity głos.

— A wam — oto papiery! Możecie wracać! Myśleliście, że w Rosji nie ma porządnych czynowników i uczciwych ludzi! Pomyłka! Waszego krewnego nie zobaczycie już — próżno bawić dłużej. Możecie jechać jutro! Słyszycie! — Podniósł głos, aż się wzdrygnęła cała.

Machinalnie wyciągnęła rękę po papiery, wzięła je i wyszła bez słowa.

U progu kancelarji Swida ją spotkał. Spojrzeli na siebie i nic nie mówiąc, zeszli na ulicę. Pod Władką chwiały się nogi.

— Odmówił? — spytał Aleksander.

— Gorzej. Zawołał dozorcy, kazał natychmiast przenieść do innej koszary — jutro na robotę.

— Boże! Toż oni porwą starego! — skoczył Swida. — Muszę lecieć go uwolnić. Żegnaj, jedyna!

Rzucił się naprzód, ręka Władki chwyciła go kurczowo za ramię, z udręczonego gardła wyrwał się cichy, rozdzierający jęk.

Swida się obejrzał, i jemu rozdzierała się dusza — teraz to już koniec, nie zobaczą się więcej, straceni na wieki, zgubieni!

Spojrzeli sobie w oczy, i poczuli jednocześnie, że rozpacz, podsuwała im myśl kryminału i raz pierwszy w życiu powstydzili się siebie! Sekundę to trwało, dyszeli oboje w walce z pokusą.

Ona się pierwsza opanowała, spojrzała nań dziko z obłędem desperacji.

— Idź, Aleks! I daj nam Boże prędzej śmierć obojgu! — wyjąkała nie swoim głosem — idź, jedyny, idź! Ratuj go! Nie bój się — nie długo już tej męki!

— Już rychło! Tam! Do zobaczenia — moja — żono! — dokończył zdławionym jękiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rum w dniu 26. lutego b. r. wykazało w stanie czynnym 1,131.692 zł. 71½ ct., zaś w stanie biernym 1.186.724 zł. 25½ ct. Z porównania okazuje się zatem nadwyżka w stanie biernym w kwocie 55.031 zł. 55 ct. — Z końcem r. 1886 Stanisławów miał zwyżkę w stanie czynnym w kwocie 7.046 zł.

Zwyż miljona wykazały po strąceniu długów czystego majątku miasta: Tarnów w sumie 1.333,812 zł.. Tarnopol 1,233.061 zł. i Drohobycz 1.114.342 zł.

Od 500.000 do 900.000 zł.: Kołomyja 947.694 zł., Przemyśl 761.198 zł., Sambor 681.107 zł., Bochnia 651.618 zł., Gródek 564.001 zł., Wadowice 552.686 zł. i Rzeszów 546.104 zł.

Od 300.000 do 500.000 zł.: Jarosław, Śniatyn, Złoczów, Sokal, Podgórze, Biała, Sanok, Nowy Sącz, Halicz, Stryj i Krosno.

Dwanaście miast wykazało czystego majątku od 100.000 zł. do 300.000 zł., dwa miasta od 10.000 do 50.000 zł., a najniższy stan majątkowy wykazało miasto Brzeżany w kwocie 5 261 zł.

Z zestawienia okazuje się, że ogólna suma dochodów od r. 1874—1886 zwiększyła się o 599.511 zł., zaś ogólna suma wydatków zwiększyła się w tym samym czasie o 754.569 zł. — U ośmiu miast nastąpiło zmniejszenie dochodów, zaś u siedmiu miast zmniejszenie wydatków.

Na zakończenie daje nam p. Kucharski porównawcze tabelaryczne zestawienie z rokiem 1874, w którym prof. dr. Kleczyński zestawił dochody i wydatki miast na podstawie zamknięć z r. 1874.

Nihiliści w Odesie i Charkowie.

Po długim spokoju, stronnictwo rewolucjonistów rosyjskich, zdaje się, znowu wzmogło się w siły i postanowiło działać śmiało i stanowczo. Tak przynajmniej sądzić można z korespondencji, zamieszczonej w *Daily News* a datowanej z Odesy. Korespondent dziennika angielskiego donosi, że w Odesie i Charkowie aresztowano mnóstwo nihilistów i wykryto groźne ich zamiary, polegające na tem, aby rychło dokonać stanowczej próby politycznego socjalnego przewrotu w Rosji. Korespondent dodaje, że policja rosyjska działa nader skrycie i nie zdradza rzeczy, tak, iż trudno się od niej cze goś dowiedzieć, ujawniła wszakże przypuszczenie, że ultra-panslawiści w skrytości popierają nihilistów, straciwszy wszelką cierpliwość w obec biernej polityki cara.

Wymieniony dziennik angielski miewa zazwyczaj dobre informacje faktyczne, można więc wierzyć, że w Odesie i Charkowie rzeczywiście dokonano licznych aresztowań pomiędzy rewolucjonistami. Ale komentarze i własne uwagi korespondenta zdradzają grubą nieznajomość stosunków rosyjskich i nie wytrzymują trzeźwej krytyki. Najpierw musimy tu zaznaczyć, że przypuszczenie, jakoby nihiliści rosyjscy postanowili spróbować, czy się nie uda dokonać natychmiastowego przewrotu w Rosji, jest całkiem fałszywe. Agitatorowie rosyjscy zbyt dokładnie znają stan rzeczy w Rosji, aby mogli się łudzić nadzieją rychłego przewrotu. Minęły już te czasy, gdy wierzono w łatwość dokonania „*Czornaho peredieła*"; dzisiejsi rewolucjoniści nie łudzą się, aby chwila ostatecznego przewrotu społecznego była bliską i uznają, iż dzisiaj pozostają im tylko dwa środki działania: propaganda rewolucyjna wśród ludu, inteligencji w armji, tudzież sterroryzowanie ludności przez zbrodnie polityczne.

Powtóre stanowczo nieprawdziwem jest twierdzenie korespondenta do *Daily News*, jakoby panslawiści popierali nihilistów. Pomiędzy dążnościami jednych a drugich nie masz nic wspólnego: panslawizm to stronnictwo legalne, stojące blisko sfer rządowych i nieraz otrzymujące inspiracje z góry: pomiędzy rządem rosyjskim a panslawistami zachodzi tylko różnica w taktyce politycznej, nie tyle zaś w ostatecznych celach działania. A nihiliści — to nieprzejednani wrogowie rządu i całego społeczno-politycznego ustroju Rosji. Dwa te stronnictwa nigdy nie działają i nie mogą działać wspólnie.

Zresztą *Indep. Belge* zamieszcza właśnie zaprzeczenie, wprawdzie nie specjalnie wiadomości *Daily News*, ale w ogóle pogłosek, jakoby był odkryty spisek nihilistyczny na życie cara. Zaprzeczenie to ma pochodzić od osoby z dworu carskiego.

Zabytki Kijowa.

Chociaż Kijów jako miasto starożytne i ongi stolica księstwa niezależnego, posiadał mnóstwo zabytków historycznych, ciągłe pożary, wojny, a w ostatnich czasach nieumiejętność i często zła wola niszczyły je. Na miejscu dawnych cerkwi wznoszono nowe: freski starożytne pobielano. Po cerkwi św. Eljasza najstarożytniejszą świątynią jest także cerkiew Diesiatinnaja, o której wzmiankowaliśmy z powodu jubileuszu. Cerkiew kilkakrotnie była poprawiana, starożytne greckie podpisy uległy zniszczeniu. W roku 1824 zbadano jej fundament i znaleziono wiele zabytków starożytnych, między innemi srebrne grzywny kijowskie, pierścienie, bransolety itp. Przedmioty te są złożone w cerkwi i każdy może je oglądać.

Sobór sabórny, mający 15 złoconych kopuł, posiada starożytne freski z wieku XI., które dotąd przetrwały; w ostatnich czasach były odkryte, zostały zabielone i zbadane. Między freskami znajduje się dużo [illegible], znaczenie których chyba mogłaby wytłumaczyć religijna apokryficzna literatura.

Kijewsko-peczerska Ławra, do której co rok przybywa z górą 150.000 pielgrzymów, jest nader ciekawym zabytkiem czasów pierwotnych. Kijowskie wyżyny, składające się w większej części z piasku i gliny stwardniałej, były nader dogodne dla wyrycia w nich podziemnych wejść, szerokości 1½ arszyna i wysokości do trzech arszynów [illegible] Dniestru. Podobnie pieczary, według latopiska, z początku były wyryte przez Wariagów, którzy w nich mieszkali i przechowywali rozmaite przedmioty nagromadzone grabieżą. Za czasów Włodzimierza mnich Antoni przybył do Kijowa i znalazłszy jaskinie wariagskie, zamieszkał w nich. Wkrótce za przykładem Antoniego poszło wielu innych, pieczary coraz bardziej rozszerzały się; dzielą się na dalsze i bliższe i nad niemi wybudowano kilka cerkwi. W pieczarach spoczywają święci kijowscy, a także pierwszy rosyjski latopisarz Nestor. Niektórzy z mnichów chcąc zupełnie zerwać ze światem, zamykali się w oddzielnej celi, w której był jedno okienko, przez które podawano im wodę i prestirę — takich nazywano zatwornikami. Gdy mnich [illegible] i zastawał wodę i prestirę na swojem miejscu, znaczyło to, że zatwornik nie żyje: wówczas zamurowywano otwór, a na drewnianej desce kreślono jego życiorys i dzień śmierci.

Pierwszy kijowski Paterik czyli żywoty świętych skreślił Sylwester Kossow, metropolita kijowski. Wyszły one w 1635 roku w języku polskim.

Dochody kijowskiej Ławry wynoszą rocznie z górą milion rubli. Ławra ma własną drukarnię i litografję. Posiada też własny hotel. Z innych zabytków zasługuje na uwagę Wybodecki monaster, który jakiś czas był w posiadaniu unitów.

W wieku XVI. dla podtrzymania prawosławia na Rusi powstały liczne bractwa. Jedno z takich bractw zostało szkołą. Szkoła ta następnie nazywała się kijowsko-mohylańską (od nazwiska metropolity Mohyła), a Piotr Wielki przekształcił ją na Akademję.

Akademja kijowska w dziejach oświaty Rosji odegrała bardzo ważną rolę. Za czasów Piotra wydała Stefana Jaworskiego i Teofaniona Prokopowicza, którzy szerzyli plany reformatorskie wśród duchowieństwa. Odziedziczywszy po Bizancjum nienawiść do katolicyzmu, wówczas jeszcze gdy była tylko szkołą wyższą, wspomagała wroga katolicyzmu i polskiej idei państwowej.

Zapisała się też ona krwawo w naszych dziejach. Tu się też kształcił i Bohdan Chmielnicki. W nowszych czasach w kijowskiej akademji kształcili się późniejsi biskupi państw bałkańskich, jak np. metropolita serbski Michał, którzy zawsze byli posłusznemi narzędziami w ręku rządu rosyjskiego.

Katolicyzm w Kijowie rozpoczął się szerzyć od najdawniejszych czasów. Wprawdzie kronikarze rosyjscy powiadają, że misjonarze katoliccy, mianowicie Dominikanie, zjawili się w Kijowie dopiero w roku 1235 i wybudowali kościół pod wezwaniem Matki Boskiej i założyli szkołę. Nie ulega jednakże wątpliwości, że między Wariagami byli katolicy.

Pateryk w życiorysie pewnego kijowskiego świętego, który umarł w r. 1091, powiada, iż znalazł on w pieczarach krzyże i kielichy łacińskie, które zarył w ziemię. W Kijowie był pierwszy biskup katolicki i od tego czasu katolicy budowali bez przeszkody kościoły i szkoły katolickie. Stała jednakże katedra biskupa katolickiego ufundowaną została dopiero w r. 1597. W 1604 r. biskupowi katolickiemu oddano część Padołu, gdzie znajdował się i pałac biskupi.

W 1649 r. katolickie kościoły zostały zniszczone przez kozaków, a następnie po przejściu do Rosji wkrótce została skasowana i katedra biskupia. Od r. 1690 — 1707 z Kijowa wyjechało rzymsko-katolickie duchowieństwo i Polacy i dlatego w nim świątyń katolickich nie było. W 1799 roku pozwolono wybudować kościół, który jednakże spłonął. Dzisiejszy kościół został skończony dopiero w r. 1842 i konsekrowany przez metropolitę Hołowińskiego w r. 1849.

W r. 1814 katolicy gubernji kijowskiej zobowiązali się dać po 25 kopiejek z duszy rewiskiej na zbudowanie kościoła. W r. 1815 car pozwolił wybudować kościół, a 1817 założone były fundamenta przez prałata Grabowskiego. Najwięcej na wybudowanie kościoła ofiarował obywatel Sowecki, a na upiększenie go wewnątrz Dorjusz i August Poniatowscy. Plan zrobiony został przez profesora uniwersytetu, Miechowicza. Zbudowany więcej w stylu bizantyńskim. W wielkim ołtarzu znajduje się cenny obraz Ukrzyżowania — szkoły włoskiej.

Przy kościele znajduje się obszerny dom dla księży i ogród. Prócz kościoła były kaplice katolickie przy uniwersytecie, kadeckim korpusie i pierwszem gimnazjum, które zostały skasowane po 1863 roku.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz był d. 7. bm. w Wieselburgu na manewrach, a wyraziwszy swe zadowolenie z ich przebiegu, wrócił wraz z cesarzewiczem Rudolfem do Wiednia.

Wiadomości osobiste P. minister dr. Dunajewski wrócił do Wiednia.

Nekrologja Zmarli we Lwowie: Walerja z Bartynowskich Procnerowa, żona oficjała pocztowego, w 55 roku życia i Józefa Dölsch, żona asystenta akcyzowego w 51 roku życia. — Minister spraw wewnętrznych, Lombardonis, jak telegrafują z Aten, zmarł.

Kalendarz Sobota (8.): Narodzenie N. P. M. — Radosławy Wschód słońca o godz. 5 min. 29, zachód o godz. 6. min 27.

Kalend. myśliwski We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Muzyka „Harmonji" grać będzie w poniedziałek tj. 10. września przedpołudniem o godz. 11. przed gmachem sejmowym — a popołudniu o godzinie 5. w ogrodzie Miejskim.

Z kancelarji sejmowej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Karty wstępu na galerje na 28. posiedzenie Sejmu w poniedziałek dnia 10. września br. odbyć się mające, wydawać się będzie w niedzielę. dnia 9. września br. od godziny 5 do 6. wieczorem w kancelarji sejmowej.

Na następne zaś posiedzenia, wydawane będą karty wstępu zawsze w przeddzień posiedzenia, od godz. 6. do godz. 7. wieczorem. *Dr. Józef Ekielski.*"

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 18·6°C., najwyższa + 25·0°C., najniższa + 12·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr południowy, średnia temperatura doby około + 18°C., niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne, lecz cokolwiek niespokojne, pogodnie.

Mianowania Cesarz mianował tytularnego nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, prymarjusza i docenta prywatnego, dra Alfreda Obalińskiego, nadzwyczajnym profesorem chirurgji na uniwersytecie w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Oleksińskiego w Siarach, Jana Kosiatego w Zbyszycach i Franciszka Nosseka w Filipowicach, rzeczywistymi nauczycielami.

Odznaczenie Cesarz udzielił sekretarzowi powiatowemu przy starostwie w Stanisławowie, Sylwestrowi Jagoszewskiemu, z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletnich wiernych i skutecznych zasług, złoty krzyż zasługi.

Brutalny małżonek. Dzisiejszej nocy około godziny 11. żołnierz policyjny, stojący na posterunku, usłyszał krzyk, wydobywający się z mieszkania parterowego pod l. 8 przy ul. Łyczakowskiej, a zbliżywszy się do okna zobaczył lokatora J. U., bijącego pięściami swoją żonę w łóżku leżącą, którą następnie obwinąwszy kołdrą, kopał po bokach. Zdziczały ten człowiek odstąpił od swej ofiary dopiero wtedy, gdy zwołani lokatorowie zagrozili wywaleniem drzwi. Podobnego brutalstwa dopuścił się J. U., który należy do ludzi „ze stanowiskiem", także przed trzema miesiącami, wskutek czego wtedy żona jego w ciężką popadła słabość.

Zamach na pociąg kolejowy. W pobliżu stacji Kalinowszczyzna, pow. czortkowskiego, mianowicie koło budki strażniczej nr. 29. znaleziono d. 28. sierpnia położony zbrodniczą ręką na torze kamień, wagi około 10 kg. Kamień ten dość wcześnie uprzątnięto przed pociągiem, a za sprawcą tego niecnego zamachu zarządzono energiczne poszukiwania

O najściu granicy przez żołdaków moskiewskich donoszą znowu z Leżajska. Żołnierz, stojący na posterunku, zobaczywszy czterech przemytników wódki, zaalarmował załogę, złożoną z 12 ludzi, którzy, wybiegłszy, przekroczyli granicę galicyjską i — goniąc uciekających — strzelali ostremi nabojami.

Praktyczne wskazówki urządzenia straży ogniowej ochotniczej dla gmin wiejskich i gaszenia pożarów. Małe to dziełko, 20 stronic zawierające druku, ztąd tanie, dostać można u autora p. Andrzeja Myszala, kierownika szkoły i naczelnika straży ogniowej ochotniczej w Zabierzowie w Galicji. Znajdzie w niem każdy wszystkie potrzebne przepisy, jak należy zaprowadzić straż ogniową i jak przedsiębrać ratunek, gdy nieszczęście wyniknie. Z tego to powodu zwracamy uwagę wszystkich na to pożyteczne, potrzebne i tak na czasie będące dziełko, które każdy wójt gminy, każdy nauczyciel, każde kółko rolnicze i każda czytelnia wiejska powinnyby z obowiązku posiadać.

Kołomyja nie chce szkoły. Do Kołomyi przybył delegat „Alliance" dr. Friedländer i zbadawszy stosunki, przedłożył zarządowi „Alliance" wniosek otwarcia w Kołomyi szkoły wyznaniowej izraelickiej z charakterem i programem szkół publicznych ludowych. Szkołę miała utrzymywać „Alliance Israelite". Wiadomość ta wcale jednak nie ucieszyła kołomyjskich husytów. Odbyli więc zgromadzenie, na którem postanowiono sprzeciwić się otwarciu podobnej szkoły i pozostać przy chajderach. Wysłano nawet do Wiednia rabina husytów Hilla, który zarządowi „Alliance Israelite" przedłożył protest przeciw otwarciu szkoły i usilnie prosił, aby „Alliance" wyłączyła kołomyjskich husytów z pod swej cywilizacyjnej opieki. Wskutek takiego oporu, myśl założenia szkoły została zaniechaną.

Jakie pismo i jaki język są narodowemi dla żydów poucza nas redakcja *Jüdische Nachrichten*, których pierwszy numer ozdobił już bruk czerniowiecki i w tysiącach egzemplarzy rozesłanym został po Bukowinie i Galicji. Pismo to drukowane jest czcionkami hebrajskiemi, a w języku wyłącznie niemieckim. W artykule wstępnym redakcja powiada, że każdy naród posiada już gazety, drukowane jego narodowem pismem i w jego ojczystym języku, więc też i dla narodu żydowskiego potrzeba było wydać... niemieckie pismo hebrajskiemi czcionkami. Żydzi galicyjscy, — oczywiście chałatowi, bo na nich specjalnie spekuluje redakcja — mają tedy swój narodowy, niemiecki organ.

Żywcem zagrzebana W gminie Stanca-Luceni obok Jass, żonaty włościanin Aleksandresku zakochał się w dziewczynie Marji Ifrin, a że mu się wydało zbyt długiem czekać, aż umrze jego prawa połowica, postanowił tedy w oryginalny sposób zgładzić ją ze świata. Wyprowadził tedy żonę w nocnej porze za sioło pod jakimś pozorem i zepchnął ją do głębokiego dołu, który już naprzód przygotował. Następnie przyniesioną łopatą począł zasypywać jamę i pracował tak długo, dopóki nieszczęsna kobieta nie znikła pod wysokim nasypem. Nadludzkim tylko wysileniom powiodło się zasypanej rozsunąć mięką ziemię i po całonocnej pracy wydobyć się na powierzchnię. Wprost z miejsca zbrodni zawlokła się ona do Jass, aby donieść sądowi o wypadku; zdrowie jej jednak jest tak nadwerężonem, że lekarze wątpią o życiu.

Zawód złodzieja. Honorjusz Balzac leżał raz w nocy w łóżku i nie spał... Nagle usłyszał łoskot i ujrzał przy świetle lampy, którą zapalił, złodzieja, wyłamującego zamek w biurku. W tej krytycznej chwili Balzac zaśmiał się na głos: „Czego się pan śmiejesz?" zawołał szorstko złodziej. „Czego się śmieję?" — odpowiedział pisarz. — „A tego, iż przyszedłeś w nocy z kluczem podrobionym i pod grozą kryminału szukasz pieniędzy w biurku, w którem ja w biały dzień z kluczem prawdziwym w ręku nic znaleść nie mogę!"

Smutny dramat rodzinny odegrał się niedawno w Nizzy. Przed półtora rokiem przesiedlił się z Paryża do Nizzy poważany okulista, dr. Courseron, wraz z żoną i dziećmi, któremu klimat południowy okazał się koniecznie potrzebnym. Dr. Courseron nie znalazł wszakże w Nizzy dostatecznego zajęcia i usiłował w domu gry w Montecarlo przysporzyć sobie dochodów. Niebawem doktor stracił cały majątek i zwrócił się z żądaniem do żony, aby mu wydała plenipotencję dla odebrania jej majątku. Żona jednak, która napróżno usiłowała powstrzymać męża od gry, odmówiła jego żądaniu, gdyż chciała swój majątek zachować dla dzieci. Między małżonkami przyszło do gwałtownej sceny, doktor groził żonie rewolwerem, poczem doktorowa z młodszem dzieckiem uciekła do hotelu, starszy chłopiec zaś pozostał u ojca. Minęło ośm dni; doktorowa przypuszczała, że mąż jej wyjechał do Paryża i zgłosiła się do komisarza policji z prośbą, aby się z nią udał do mieszkania, które wszakże zastali zamknięte. Komisarz kazał je otworzyć przemocą i znaleźli doktora wraz z synem nieżywych w łóżku. Śmierć musiała nastąpić kilka dni przedtem; jak się pokazało, doktor wstrzyknął synowi znaczną ilość morfiny, a następnie zapalił garnek z węglami i zamknął się. Wypadek ten wywołał w Nizzy i w Paryżu wielkie wrażenie.

Złodziej kolejowy. Donoszą nam z Warszawy: W tych dniach pod Odesą został ujęty jeden z hersztów złodziei, spełniających kradzieże w wagonach. Jest to słynny Mosiek Komponjewicz *v.* Zieleziński, przezwany „Inżenierem". Łotr ten pochodzi z Warszawy i przed kilku laty spełnił tam sporo kradzieży, poczem ulotnił się i został wspólnikiem znanej „Złotej rączki". W roku 1886 w miesiącu sierpniu wraz z nią ujęty, zdołał się uwolnić z więzienia i przez pewien przeciąg czasu nie miano o nim żadnej wiadomości. Komonjewicz, wyjechawszy za granicę, odmienił się tam do niepoznania i powrócił następnie za fałszywym paszportem barona von Bremera, przemysłowca. Z kilku wspólnikami i wspólniczkami zuchwały złodziej dopuścił się wielu kradzieży i to dosyć grubych, gdyż Komponjewicz polował zwykle na pasażerów, jadących pierwszą klasą. Padł jednak w końcu ofiarą swej nierzetelności względem wspólników. Jednemu z nich z kradzieży, wynoszącej około 6000 rubli, ofiarował zaledwie kilkadziesiąt rubli. Rozgniewany złodziej zadenuncjował mniemanego Bremera, który został schwytany. Przy aresztowaniu łotr udawał *gentelmana*, mówiącego po niemiecku i francusku, lecz gdy mu zdjęto ciemne okulary, perukę i oderwano sztuczne bokobrody, okazał się w całej pełni znany złodziej „Inżenier". Zuchwały łotr miał stałe mieszkanie za granicą w Bukareszcie, zkąd czynił wyprawy złodziejskie w różne strony Europy, zdarzały się bowiem wypadki, że w polowaniu swem na upatrzonego pasażera jeździł daleko do Francji, Anglji, a nawet był już na wystawie w Kopenhadze. Przy ujętym znaleziono gotowiznę około 2000 rubli oraz przekazy na znaczne sumy w markach, guldenach i frankach. Łotr ze zdumiewającą wprawą kradł zegarki złote oraz klejnoty dam podróżujących, a tych przedmiotów ma się znajdować u niego spora kolekcja. Zapewne teraz sporo tajemnicznych w wagonach kolejowych kradzieży wyjdzie na jaw, a złodziej chyba powędruje tam, gdzie się znajduje dawna jego mistrzyni i towarzyszka, znana „Złota rączka".

Gwałtowny orkan panował we wtorek na wyspie Kubie. Orkan ten zniszczył setki domów, wywracał pociągi kolejowe i zatopił wiele okrętów. Wieś Pueblonuevo całkiem zniszczona, przyczem wiele osób postradało życie.

Pęknięcie rury naftowej. Z powodu zbyt wysokich żądań za przewóz ze strony kolei żelaznych, Amerykanie założyli między kopalniami nafty w Pensylwanji a morzem i jeziorami na długości 12.000 klmtr. rury, które wprowadzają naftę bezpośrednio do okrętów przewozowych. W ogóle system ten okazał się nader pożytecznym, a rury dotąd nie psuły się. W tych dniach dopiero pękła jedna z nich, idąca do Nowego Jorku, a posiadająca największą średnicę pod Vernon i zanim dostrzeżono wypadek i zatelegrafowano do najbliższej stacji o wstrzymanie wysyłania nafty, okolica została zalana olejem skalnym, wskutek czego przez dłuższy czas nie będzie zdatną do uprawy. Nadto nafta popłynęła do pobliskiej rzeki, w której powyzdychały wszystkie ryby. Towarzystwo naftowe oprócz poniesionych strat, będzie musiało jeszcze zapłacić znaczne wynagrodzenia poszkodowanym.

Walki byków odbyły się w Spa, mimo usiłowań grona humanitarnych osób, pragnących przeszkodzić tej barbarzyńskiej zabawie. Pierwsza walka miała miejsce 26. sierpnia, druga 30., a trzecia 2. b. m. Tym razem niebezpieczne zapasy przeszły bez żadnego ważniejszego wypadku, jeden toreador tylko został raniony w nogę, a bohaterem dnia jest Le Pouly, król areny; Le Pouly, to właściwie nie nazwisko, lecz przydomek „piękny". Panie z niebywałym entuzjazmem witały wchodzących na arenę toreadorów, obrzucając ich kwiatami i podarunkami. Jeden z korespondentów rozmawiał z toreadorem Le Pouly, który, między innemi, powiedział mu co następuje: „Właściwie rzadko kiedy w walkach naszych narażeni jesteśmy na wielkie niebezpieczeństwo. Znamy naszą służbę i zwyczaje zwierząt i stosownie do tego postępujemy. Czy wie pan, na czem polega istotne niebezpieczeństwo? *Cherchez la femme* — te słowa mają takie samo znaczenie w cyrku, jak przed sędziami. Gdy wchodzimy do areny, spojrzenie nasze przebiega wszystkie miejsca, a im pełniejsza jest widownia, tem większa nasza chęć walki. Zaledwie jednak mija dziesięć minut spostrzegamy nagle śród tysiącznego tłumu uroczą twarzyczkę z oczyma, jak bławaty, z koralowemi ustami, a twarzyczka ta dražni nas. Dla tych oczu rzucamy się w największe niebezpieczeństwo; jeżeli dama owa trzyma w ręku kwiat i ciśnie go w arenę, możesz pan być przekonany, że podążymy tuż pod rogi najbardziej rozjątrzonego byka, byle kwiat ten podnieść, że narażamy życie, byle go zdobyć. Niejednokrotnie bywałem raniony podczas walk, a zawsze zawdzięczałem ranę pięknym oczom kobiety."

Największy kieł słonia indyjskiego wystawiony był na posiedzeniu wieczornem londyńskiego Towarzystwa zoologicznego dnia 6. kwietnia 1886 roku. Kieł ten pochodził od koczującego słonia, który posiadał tylko ten jeden ząb i został zabity w roku 1836 pod Gorukpero. Długość kła owego wynosi przeszło 6 stóp angielskich, a waga przeszło 100 funtów. Większym jednak jeszcze jest demonstrowany w temże samem Towarzystwie 7. lutego r. b. kieł słonia afrykańskiego, pochodzącego prawdopodobnie z Zanzibaru. Ma on 9 stóp 5 cali długości, najgrubsza jego objętość wynosi 22·14 cala, a waży 184 funtów.

Mikrofon wojskowy. W odnośnych sferach wielce się zajęto nowym francuskim wynalazkiem, z którym robiono doświadczenia w czasie ostatnich manewrów 17. korpusu armji, a mianowicie mikrofonem, pomysłu jednego z francuskich oficerów. Aparat wspomniany, zamknięty w niewielką drewnianą skrzynkę, zakopuje się na drodze w głębokości kilku stóp i zupełnie jest dla przechodzących niewidoczny, co jednakowoż mu nie przeszkadza uprzedzać swojego właściciela o tem, co się dzieje na drodze. Aparat przenosi nietylko odgłos kroków żołnierzy, ale nadto daje możność czynienia wniosków o składzie, wielkości i rodzaju broni oddziału. W czasie manewrów 17. korpusu armji, mikrofon ów nietylko uprzedzał o zbliżeniu się oddziału, ale nadto pozwalał słyszeć muzykę pułkową. Mikrofon określił liczbę żołnierzy na 6000 ludzi, a omylił się tylko o 300, lepszych rezultatów chyba żądać nie podobna.

Ukaranie bożków. Z Fuchu w Chinach donoszą o niezwykłym wypadku ukarania raz dla odmiany bożków. Niedawno pewne grono osób zwróciło się do bożków jednej ze świątyń z prośbą o zemstę nad wrogiem. Bożkowie mieli spowodować śmierć nieprzyjaciół. Naraz umarł nagle tatarski dowódca wojsk i mieszkańcy byli pewni, że zabili go bożkowie. Wicekról prowincji polecił tedy niezwłocznie zaaresztować i ukarać bożków. Prefekt uzbrojony w rozkaz wicekróla, wszedł do świątyni i zaaresztował 15. drewnianych na 5 stóp wysokich bożków. Wykłuto im najpierw oczy, aby nie mogli poznać swoich sędziów i zemścić się nad nimi następnie. Po gruntownem zaś zbadaniu wypadku, wysłano do wicekróla raport, który kazał bożkom obciąć głowy i wrzucić ich do wody. Świątynię zaś polecił zamknąć na wieczne czasy dla zapewnienia pokoju miastu.

Nos Pulszky'ego. Franciszek Pulszky, znany pisarz i patrjota węgierski, opowiada: „Wielki mój nos jest też wielkiem dla mnie nieszczęściem. Zaledwie w Liworno wyszedłem z hotelu do miasta, zauważyłem indywiduum, które krok w krok za mną, jak cień, stąpało. Użyłem wszelkich sposobów, ażeby się uwolnić od nieprzyjemnego towarzystwa, zwalniałem kroku, albo go przyspieszałem, skręcałem w uliczki i w domy przechodnie, lecz nadaremnie. Cień szedł nieustannie za mną... Nareszcie wstąpiłem do fryzjera i kazałem się ogolić. Towarzysz kamieniem siedział w oficynie, z wzrokiem we mnie wlepionym. Wziąłem się tedy do czytania gazet i tu brakło już memu prześladowcy cierpliwości. „*A bassa il naso!*" (precz z nosem!) — zawołał. Nie mogłem zadość uczynić jego żądaniu, bo chociaż nosowi mojemu zawdzięczam już wiele zmyślności, mimo to jest on moim organem powonienia i potrzebuję go nieodzownie. Zapytałem więc dzikiego Włocha, co zacz mu nos mój zawinił, że go pragnie zgładzić? Na to indywiduum jeszcze bardziej się rozwściekliło i zapowiedziało, że mi przemocą nos zerwie z twarzy. Jest urzędnikiem policji, a w Livorno nie ma zwyczaju, iżby uczciwi ludzie chodzili z fałszywemi nosami po mieście, jeżeli to nie pora karnawałowa. I potrzeba było całej mojej wymowy, aby policjanta przekonać, że nos mój jest prawdziwy! Dał mi spokój, ułożniwszy się przedtem, nie wiem, czy mnie, czy też mojemu organowi powonienia."

Budowa zakaspijskiej kolei połączona była z nadzwyczajnemi trudnościami, wypływającemi po większej części z natury gruntu, który przeważnie z lotnego piasku się składa, wskutek czego też szczególniejsze środki przedsięwziąć trzeba, aby linję od zasypania ochronić. Dalszą trudność nastręczało zaopatrzenie personalu służbowego i robotników w żywność, jak niemniej w wodę i opał, cała bowiem przestrzeń, z wyjątkiem niewielu oaz, jest zupełnie pustą i bezwodną.

Dla zapobiegnięcia zasypaniu piaskiem, musiano budować z tej strony, która najczęściej na wiatr jest wystawiona, ściany z desek jodłowych, aby zaś i samą ziemię mniej lotną uczynić, sadzono z obu stron nasypu krzewy tamaryszku, których na cele w szkółkach przeszło 5 milionów krzaków zaszczepiono.

Ażeby sam nasyp trwalszym uczynić i przeszkodzić, aby wiatr progów z piasku nie ogałacał — pokrywano cały nasyp z wierzchu dowożoną z daleka gliną, w okolicach zaś morza Kaspijskiego zlewano go wodą słoną.

Szerokość toru wynosi 1·54 metr., tak jak w ogóle w Rosji, układano zaś szyny na progach z drzewa jodłowego, sprowadzonego z północnej Rosji wodą aż do morza Kaspijskiego.

Wbrew opinji kierującego robotami jenerała Annenkowa, nie napojono progów kreozotem, wskutek czego zachodzi obawa, aby te przez licznie znajdujące się w tych okolicach termity wkrótce zniszczonemi nie zostały.

Linja kolejowa aż do rzeki Oxus (Amu-Daria) nie ma żadnych szczególnych budowli. Rzucenie dopiero mostu przez tę rzekę nastręczyło ogromne trudności, ponieważ łożysko na wiele ramion podzielonej które jeszcze z każdym wyższym stanem wody swój kierunek zmieniają — rozlewa się prawie na 8 kilometrów wszerz, grunt zaś sam również nie daje pewnej podstawy.

Do budowy zabudowań kolejowych użyto cegły suszonej — dając jedynie do fundamentów cegłę paloną.

Najważniejsze stacje są: Merw, Askabad, Teharjoni, Boukhara i Samarkanda; dalej są jeszcze trzy stacje drugiej i cztery stacje trzeciej klasy, reszta zaś stacyj należy do czwartej klasy i składa się tylko z jednego zabudowania dla urzędników i koszar dla robotników.

Szczególniejszą trudność nastręcza zaopatrzenie linji w wodę; wszędzie bowiem, z wyjątkiem przestrzeni między Murgab a Tedschend w długości 150 klm. daje się czuć dotkliwy brak wody, dlatego musiano nad brzegiem morza zakładać destylarnie i bić studnie artezyjskie.

Niepokonaną trudność jednak nastręczyło zaopatrzenie kolei w drzewo, tak, że wreszcie musiano o innym środku opałowym pomyśleć — i zastosowano tak piece maszyn, jak i piece po domach do opału naftą, która w osobno budowanych wozach podobnie jak i woda dowożoną bywa. Park kolejowy składa się z 88 trzechosiowych lokomotyw i 1410 wozów, długość zaś całej linji wynosi 1400 kilometrów. Podróż z Uzun Ada do Merwu, tj. 820 kilometrów, odbywa się w 40 godzinach.

Z Petersburga do Samarkandy nie można jednak prędzej się dostać jak w 7 dniach i 3 godzinach — a mianowicie na przebycie drogi z Petersburga przez Tyflis i Baku do Uzun-Ada przypada 5 dni, reszta czasu potrzebną jest na przebycie przestrzeni z Uzun-Ada do Samarkandy.

Kurs handlowy dla kobiet. Dyrekcja tej pożytecznej szkoły ulegając argumentom kompetentnych i fachowych ludzi, jakoteż zachęcona życzliwem stanowiskiem prasy, przedłuża termin wpisów do 15. bm. Spodziewać się należy, że skorzystają z tego nasze panie. Wszelkich informacyj udziela dyrektor zakładu p. Adolf Stroner, naczelnik miejskiej izby obrachunkowej (w ratuszu na dole).

Usiłowane samobójstwo obłąkanego. Michał Powroźnik, właściciel realności przy ulicy Dąbrowskiego l. 2, w napadzie obłąkania zadał sobie nożem kilka niebezpiecznych ran w piersi i szyję, a to w zamiarze samobójstwa. Na szczęście sąsiedzi w czas pospieszyli nieszczęśliwemu z pomocą, a zawezwany następnie lekarz miejski, dr. Schmidt, opatrzył rany i udzielił pierwszej pomocy.

Po wakacjach.

Rozbawiony, wywakacjonowany i roztęskniony za kwaśnem mlekiem, zieloną paszą, bekiem krów i cieniem drzew, ludek powrócił do Lwowa.

Wiele się tymczasem tu zmieniło. Pełtew przeszła do rzędu rzek Hadesu, na miejscu, gdzie stał ongi hotel Angielski, powiewa obecnie sztandar oszczędności, a wódka i tytoń przeszły w dziedzinę mytu. Nie zaprzeczam, że mam pewną słabość do wszystkich not austro-węgierskiego banku i centralnej kasy rządowej, nie wypieram się, że lubię teraźniejszość z wódką i tytoniem, lecz mimo to wzdycham z głębi serca do tych pięknych homerowskich czasów, gdy za zbroję Diomedesa można było zakupić całą trafikę, a za marne prosię cały tuzin flakonów rosolisu, i gdy nie znano ani „sparsystemów", ani podatków, ani katarynki gorzelnianej. Jestem daleki od tej myśli, bym twierdził, że powyższe kwestje zdolne są wywołać wędrówkę ludów, średniowieczny feudalizm, lub inny jaki kataklizm dziejowy, lecz lżej mi się zrobi na sercu, gdy na „Doppeltkümmel" i „echten türkischen Rauchtabak" rzucę anatemę potępienia.

Tymczasem kalendarz zapowiada w niedalekiej przyszłości erę babskiego lata; na niebie mdławy lazur, elegijna rezygnacja i filozoficzny spokój, a na ziemi sezon powideł, knedli z śliwkami i rozpoczęcia roku szkolnego. Dokoła na ulicach przesuwają się ogorzałe twarze ojców z prowincji, z groźnym marsem zdające się młodszemu pokoleniu mówić: patrz, nie ma ceny na zboże, jak się nie będziesz uczył, pójdziesz do szewca; dalej pyzate rumiane szkolary z całym pakunkiem kajetów, książek, seksternów i kałamarzy, i wreszcie bladolice pensjonarki z teką, na której jaśnieje złoty napis „Musik" wraz z nierozłącznym sztambuchem.

Do kompletu miejskiego ruchu nie brak kurzu, prochu, mało subtelnych woni i katarynek, skrzeczących walca z „Nanon", podczas gdy z górnych sfer, z otwartych okien, tryska zdrój najpiękniejszych symfonij gamy.

Z początkiem jesieni, jak na całym świecie tak i u nas, rozpoczął się sezon teatralny. Mógł-

bym śmiało w tem miejscu popisać się elukubracją na temat sceny i teatru i zabawić się w mecenasa sztuki i tejże protektora. Protekcja jednakże nie ma tu miejsca. Przy protekcji można zostać koncepistą, komisarzem lub inspektorem podatkowym, ale z czystą tylko protekcją z kiepskiego X. Y. Z. wyawansować kogoś na Frenkla, Żelazowskiego lub Kwiecińskiego, to nawet p. Barącz z syndykatem i członkami konsorcjum nie są w stanie tego dokazać.

Od pewnego czasu jestem apodyktycznie pionierem postępu, choćby już z tej samej prostej przyczyny, że dziś jest zawsze mądrzejsze jak wczoraj. Popieram to przykładem: gdyby się był tej samej zasady wczoraj trzymał p. D. J. Kurpiel i na karcie wizytowej wypisał naprzód imię Jan a potem Domicjusz, byłby nie potrzebował dziś zdawać sprawę przed panem radcą Bauchem i trybunałem sądu przysięgłych, z rozmaitych figlów, objętych rozmaitemi paragrafami kodeksu karnego.

Ale zapomniałem, że jest to kwestja czysto prywatna, która nie powinna mnie obchodzić, lecz tłumaczę się tem, że jestem przeciętnym Lwowianinem i idę za maksymami naszego grodu, który okazuje wybitny talent w kierunku taniej filantropji, modnej edukacji, użyty arystokratycznych i odczuwa szczególną pasję do emanacji plotek.

Gadać, paplać i przekręcać — to nasz żywioł. Ot nie dalej jak wczoraj puszczono pogłoskę, że dostałem Kolosalny spadek z Ameryki w sumie 30 miljonów dolarów i że kupuję Galicję i Lodomerję wraz z Księstwem krakowskiem, — co w rzeczywistości o tyle jest prawdą, że wygrałem na loterji ambo w kwocie 4 zł. a. w. i że kupiłem sobie mydło glycerynowe i flaszeczkę perfum „Mimoza."

R. T.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En*). **Opera.** Powróciła operetka z Krakowa i zaparłszy się swego wesołego fachu rozpoczęła sezon — operą. Chcielibyśmy w tem widzieć zapowiedź, iż w roku bieżącym opera będzie brać górę nad operetką i nic na razie nie przeszkadza nam żywić nadzieję, iż będziemy mieć operę polską. We wczorajszej „Halce" ujrzeliśmy z prawdziwą przyjemnością p. Skalską, której talent i muzykalność zawsze umieją i mogą przyjść operze z pomocą; dalej panią Kasprowiczową dysponującą zawsze pięknym i świeżym, prawie niezwiędniętym głosem; następnie pp. Koncewicza i Żeniuskiego a nareszcie nowego debiutanta p. Jerzynę, tenorzystę, około którego główny interes przedstawienia się koncentrował.

P. Jerzyna zrobił dobre wrażenie, głównie dzięki zapałowi z jakim traktuje swoją rolę, tak że krew żar, wskazujący, iż śpiewak posiada talent i krew teatralną, występuje na pierwszy plan przed głosem, przed umiejętnością władania nim i przed wszystkiemi innemi zaletami śpiewaka. Głos to jest szlachetny i rodzaju lirycznego, w górze wcale wdzięczny, w dole i średnicy znacznie bledszy.

Umiejętność śpiewania pozostawia jeszcze nieco do życzenia, tembardziej, że widoczny talent muzykalny przy dobrych fachowych wskazówkach pomógłby bardzo do uzyskania odpowiedniej dla głosu podstawy. Wadą sympatycznego śpiewaka jest forsowanie tonów, które w skutek tego często wychodzą zgniecione, a nieraz zupełnie pozbawione barwy. Zauważyliśmy również oddechy, nie zawsze w miejscu, niespokojne i zbyt gwałtowne. A tremolowanie? Ktoś uczynił nam uwagę, iż to dla wywołania większego efektu i w celu nadania śpiewowi cechy głębszego uczucia — w takim razie „wiele hałasu o nic". Nam się jednak zdaje, iż to się dzieje również skutek forsowania. Do zalet liczymy dykcję dobrą, intonację bez zarzutu, grę umiarkowaną i powierzchowność odpowiednią. Jeżeli zaś przy pierwszym razie tyle drobiazgów starczyły się rozebrać śpiewaka indywidualności p. Jerzyny, to jedynie dlatego, iż młodego śpiewaka uważamy za akwizycję bardzo dobrą i chcielibyśmy, aby kroki swoje stawiał na naszej scenie tylko ku swojemu artystycznemu pożytkowi; scena bowiem nasza może mieć w nim podstawę lirycznego tenora do przyszłej „polskiej opery", o jakiej nas słuchy dochodzą. Personal wczorajszy „Halki" może stanowić wcale dobre tło, na którem kilka doangażowanych świeżych zdolnych sił, stworzyć może nareszcie tyle oczekiwany komplet opery polskiej.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego szewców lwowskich odbędzie się w sobotę dnia 8. września o godz. 3. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Uchwalenie petycji do namiestnika w sprawie nowo założyć się mającego bazaru obuwia przez obcokrajowego przedsiębiorcę. Wnioski członków.

Z izby sądowej.

Lwów 7. września.

(*J. D. Kurpiel przed sądem.*)

Wyrok.

(*A. M—i.*) Cztery dni z rzędu trwała rozprawa patrona chirurgji, Jana Kurpiela. Szczegółów tego sensacyjnego a w wysokim stopniu skandalicznego procesu podawać, oczywiście, nie możemy, tyle tylko zaznaczyć wypada, że oskarżony zachowywał się przez cały przeciąg rozprawy w sposób nader burzliwy i posunął się nawet do tego, że napadał na kurytarzu w gmachu sądowym sędziów przysięgłych, posądzając tychże, że są wskutek namowy rozmaitych osób przeciw niemu źle usposobieni i nieprzychylni.

Wszyscy przesłuchani świadkowie zeznawali na niekorzyść Kurpiela, a świadectwo, wystawione temuż przez prezydjum magistratu lwowskiego, nazywa go „szarlatanem". Również orzeczenie rzeczoznawców sądowych, lekarzy prof. dra Feigla i dra Lukasa wypadło na niekorzyść Kurpiela.

Jako „mężowie zaufania", wybrani przez oskarżonego, przysłuchiwali się rozprawie pp. dr. Izaak Stark lekarz, Przybylski restaurator i Schneider słuchacz medycyny.

W czwartek o godzinie 5. po południu, po zakończonem postępowaniu dowodowem, zabrał głos zastępca prokuratorji państwa hr. Dzieduszycki i w znakomitem przemówieniu scharakteryzował nader trafnie niesumienne postępowanie Kurpiela z chorymi, którzy mu się oddali w kurację. Kurpielowi nie rozchodziło się o wyleczenie pacjenta, tylko o wyduszenie od niego jak najwięcej pieniędzy. Prokurator udowodnił dalej, że Kurpiel nie ma najmniejszego pojęcia o medycynie, nie umie nawet opisać choroby, a z chorymi postępował w ten sposób, że zamiast dokładnie ich zbadać, wywiadywał się o ich stosunki majątkowe. Rzecznik państwa podniósł następnie, że może pierwszy raz w tym procesie osoba prokuratora państwa jest dla publiczności sympatyczną i oskarżony nie jest ofiarą. W ciągu całej rozprawy nikt nie przemówił na korzyść oskarżonego, wszyscy wydali mu jak najgorsze świadectwo, a tylko Kurpiel sam o sobie mówił, że jest dobry i nie dopuścił się zbrodni.

Panowie przysięgli — powiedział p. prokurator — włosy stają na głowie, słysząc to wszystko, czego się Kurpiel dopuścił. Gdybyście to wyczytali w jakimś francuskim sensacyjnym romansie, z pewnością każdyby z was twierdził, że to nie jest prawdą, ale autora uniosła fantazja. Niestety słyszeliście licznych świadków przesłuchanych pod przysięgą, to też nie możecie przypuszczać, ażeby to wszystko było nieprawdą. Żal mi tylko, że oskarżonemu nie można było jeszcze czegoś więcej udowodnić, chociaż i to, co rozprawa wykazała, aż nadto wystarcza, iżby werdykt wasz był zasądzający.

W imieniu ogółu cierpiącej ludzkości, upraszam was panowie, ażebyście werdyktem swoim dali dowód, że nie wolno niecnym szarlatanom wyzyskiwać łatwowierności głupoty ludzkiej.

Następnie przemawiał Kurpiel chcąc udowodnić, że jest niewinny jak baranek. Z powodu jednak, że w obronie swej napadał rozmaite osoby, o których podczas rozprawy nie było mowy, p. przewodniczący widział się zmuszonym kilkakrotnie przerwać mu obronę i wezwać do porządku. Wreszcie gdy Kurpiel zawołał: „Panowie przysięgli, nie możecie mnie potępić, gdyż nawet sam Lucyper z piekła nie uznałby mnie winnym," przewodniczący odebrał mu głos.

Najtrudniejsze zadanie przypadło oczywiście obrońcy adwokatowi dr. Popielowi, a to w obec nagromadzonego materjału dowodowego. Dr. P. traktował też obronę ściśle ze stanowiska prawnego, podnosząc wszystko to, co przemawiało za oskarżonym.

Dziś o godz. 9. rozpoczęło się *resume* przewodniczącego radcy p. Baucha, a o godz. 10½ udali się sędziowie przysięgli na naradę.

O godzinie 11½ zwierzchnik ławy przysięgłych adwokat dr. Nurkowski, ogłosił następujący werdykt:

Na pytanie pierwsze, postawione w kierunku zbrodni z § 125. ust. karn. odpowiedzieli przysięgli 8 głosami nie, 4 tak, na drugie wypadkowe w kierunku § 132. III. ust. kar. 11. tak, 1 nie, trzecie główne w kierunku § 132. III. potwierdzili jednogłośnie, czwarte (oszustwo) zaprzeczyli 5 głosami, tak samo piąte (oszustwo), zaś pytania szóste i siódme, postawione w kierunku zbrodni oszustwa, potwierdzili 11 głosami.

Prokurator podniósł jako okoliczność obciążającą winę oskarżonego, zaś z okoliczności łagodzących nadmienił tylko to jedno, że Kurpiel jest ojcem 3 dzieci i żądał, ażeby trybunał przy wymierzaniu kary nie schodził poniżej dozwolonego ustawą *minimum*.

Po krótkiej naradzie trybunału, ogłosił przewodniczący p. radca Bauch wyrok.

Jana Kurpiela, na podstawie werdyktu przysięgłych, uznano winnym zbrodni z § 132. III. i zbrodni oszustwa, za co skazano go na ośm miesięcy ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Trybunał przy wymierzaniu kary, uwzględnił tylko tę okoliczność łagodzącą, że zasądzony Kurpiel ma rodzinę.

Wyrok ogłoszony był na posiedzeniu jawnem, to też sala przepełnioną była publicznością.

Tak się to zakończyła długoletnia praktyka znakomitego „specjalisty-lekarza chorób tajemniczych".

Czerniowce 6. września.

(*Sprzeniewierzenie*).

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Ludwikowi Gaspary, liczącemu lat 40, żonatemu, od r. 1877 zasuspendowanemu sekretarzowi rządu krajowego w Czerniowcach, o sprzeniewierzenie kwoty 2.852 złr. 15 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z chorób zaraźliwych zwierzęcych sprawdzono od dnia 26. sierpnia do 3 września:

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła: w Techlowie (pow. rawski).

Róża węglikowa u świń: w Grobli (pow. bocheński); w Branicach (powiat krakowski); w Kmocowie i Dziale (pow. nowotarski) i w Rzeszotarach (powiat wiślicki).

Zarazę węglikową: w Niewistce (powiat brzozowski); w Uhnowie (pow. rawski), i w Grzegorzówce (pow. rzeszowski).

Świerzb u koni: w Chodaczkowie małym (pow. tarnopolski).

Nosacizna u koni: w mieście Jarosławiu.

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Zaraza płucna u bydła: w Dąbrówce ad Kawęczyn (powiat mielecki).

Róża węglikowa u świń: w Bolesławie i Kaunie (pow. dąbrowski).

Zaraza węglikowa: w Zagoreczku (powiat bobrecki), i w Rozchwiczu (pow. stryjski).

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 31. lipca 1888 roku u 5171 stron 1,612.774 złr. 41 cnt., w miesiącu sierpniu 1888 włożyło: na dawne książeczki 292 stron, na nowe książeczki 180 stron, razem 472 stron 64.154 złr. 01 cnt., wyjęło zaś: częściowo 182 stron, zupełnie 139 stron, razem 321 stron 51.120 złr. 88 cnt. Przybyło zatem 13.033 złr. 13 cnt. Stan wkładek z dniem 31. sierpnia 1888 wynosił: u 5212 stron 1,625.807 złr. 54 cnt.

Komisja reambulacyjna względem [illegible] rzenia stacji Krosno [illegible] państwowej Stróże-Zagórz odbędzie się 27. bm. Wykazy gruntów, które w tym celu zajęte być mają, wyłożone będą w urzędach gminnych w Białobrzegach i Krośnie przez 14 dni do publicznego przejrzenia.

Przegląd polityczny.

* Przeważna część sejmów krajowych rozpoczyna w przyszłym tygodniu swoje czynności. W sejmie dolno-austrjackim ma być między innemi przedłożona ustawa o założeniu krajowego zakładu hipotecznego i nowa ustawa sanitarna. Wydział krajowy w Celowcu wygotował już wstępne dochodzenia dla wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Ogółem jest 1879 zakładów, których robotnicy mają być ubezpieczeni. — Na przedostatniem posiedzeniu sejmu styryjskiego przedłożył Wydział krajowy projekt do ustawy o dodatkach gminnych i drugi projekt o dodatkach na cele powiatowe. — W Sejmie galicyjskim przedłoży rząd według doniesienia pism niemieckich projekt do ustawy o organizacji służby sanitarnej.

* Praska *Politik* odpowiada na pytanie, postawione ze strony pism niemieckich, dla czego słowiańskie i inne towarzystwa strzeleckie nie wzięły udziału w wiedeńskiej uroczystości strzeleckiej w ten sposób: Co się tyczy Słowian i innych nie niemieckich ludów monarchji, to one nie przybyły na wiedeńskie uroczystości po prostu z tej przyczyny, że wystosowane do nich zaproszenia nie były w właściwej formie. Jeżeli we Wiedniu życzą sobie udziału naszego i innych nie niemieckich ludów w uroczystościach, wówczas będą na przyszłość wiedzieli, w jaki sposób mają się do nas zwracać. Pisma niemieckie są rozumie się zagniewane z powodu tego oświadczenia.

* W okręgu wyborczym w Zwetle zacięta zdaje się zawrze walka o opróżniony po Schönererze mandat. Ze strony liberalnej kandyduje, jak już donieśliśmy, sędzia powiatowy w Weitra Artur Holland. Tymczasem rozwijają przyjaciele Schönerera już teraz energiczną agitację za ponownym wyborem Schönerera, mimo, że wybór ten byłby nieważny. Równocześnie ubiega się o mandat ksiądz Zichhorn z Florisdorf, jeden z głównych współpracowników klerykalnego organu wiedeńskiego. Liberalne pisma niemieckie wzywają wszystkich, którym na tem zależy, aby nie dopuścili do zwycięstwa fanatyzmu i antisemityzmu i postarali się o przeprowadzenie wyboru p. Hollanda.

* W Heidelbergu zebrał się dnia 1. b. m. pierwszy kongres starokatolicki, w którym wzięło udział około 600 osób. Zgromadzenie zagaił prezydent Schulle. Biskup Cleveland-Coxe-Western z Nowego Jorku wyraził gorącą radość z powodu skutecznych usiłowań starokatolików europejskich. Kongres wybrał specjalną komisję, która się ma zająć ułożeniem projektu do statutów dla gmin starokatolickich. Nadto wyraził kongres życzenie, aby po uniwersytetach potworzone zostały starokatolickie stowarzyszenia studentów. Przyszły kongres odbędzie się w Kolonji w r. 1890.

* Redaktor francuskiego *Petit Var* rozmawiał z ministrem marynarki Krantzem o przebiegu próbnej mobilizacji floty rezerwowej. Minister wyraził przekonanie, że marynarka francuska dorosła pod każdym względem każdemu rywalowi i to nietylko co do personalu, ale także co do materjału. W obec wyrażonej przez interlokutora wątpliwości co do materjału, zwłaszcza co do lekkiej floty, oświadczył minister, że i lekka flota będzie niebawem przywrócona do stanu zupełnej zbrojności.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 6. września. Obiega pogłoska, iż rosyjski następca tronu zaręczył się w Gmunden z Ludwiką, córką angielskiego następcy tronu. *(Cz)*

Rzym 6go września. Ostateczny ceremonjał przyjęcia cesarza niemieckiego w Watykanie zostanie dopiero ułożony za przybyciem Schlözera. *Osservatore Romano* drukuje opisy podróży Piusa IX. po Romanji w r. 1857 naprzeciw opisom o teraźniejszej podróży króla. *(Cz.)*

Berlin 7. września. Cesarz udał się dziś rano do Dombrówki. *National Ztg.* pisze, iż doniesienia o pomnożeniu floty w związku z budową kanału północno-bałtyckiego jest prawdziwem. *(G. L.)*

Niżny Nowogród 7. września. Skutkiem wygaśnięcia koncesji na utworzenie spółki budowniczej dla naftociągu z Baku do Batum, postanowiło zgromadzenie tutejszych kupców starać się u rządu, aby nie dawał nowej koncesji na utworzenie podobnej spółki, a to z tego powodu, iż transport nafty Wołgą wzmaga się coraz więcej. *(G. L.)*

Praga 7. września. Wydział krajowy przyjął statut banku krajowego czeskiego, który to statut zostanie przedłożony sejmowi. Pomiędzy Wiedniem a Pragą zostanie zaprowadzony od r. 1889 telefon. *(G. L.)*

Halle 7. września. Zgromadzenie członków stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa ofiarowało tegoroczny wielki dar w kwocie 17.572 marek gminie Schwetz w Westfalji, zaś dary po 5400 marek przeznaczyło dla gminy Niepla (?) w Galicji i gminy Straubing w Bawarji. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Buczacz 6. września. Zebrani tu właściciele większych posiadłości powiatu buczackiego, po wyczerpujących obradach powzięli w końcu jednogłośnie następujące uchwały: 1. Zgromadzenie uznaje, iż wykupno propinacji bez uwzględnienia praw przyznanych i ze szkodą uprawnionych, jest niedopuszczalne. 2. Zgromadzenie uchwala, iż uważa wykupno prawa propinacji za dopuszczalne, atoli pod warunkiem, iż wykupno to nastąpi bez uszczerbku majątku dochodu i praw przyznanych właścicielom propinacji orzeczeniami ustawy z dnia 30 grudnia 1875.

Wiedeń 7. września. Na zaproszenie do wzięcia udziału odbyć się mającym w niedzielę w uroczystym obchodzie rocznicy zniesienia pańszczyzny w Cieplicach, odpowiedział Smolka, iż choć z żalem, ale udziału wziąć nie może. Tem chętniej by się tam znalazł, iż przecież jako członek ówczesnego parlamentu całem sercem współdziałał celem przeprowadzenia tego pamiętnego wielkiego dzieła.

Wiedeń 6. września. Szczątki ofiar z r. 1848 przewieziono uroczyście ze Schmelz, na cmentarz centralny. Wspólny grób ozdobi ten sam obelisk, który stał nad mogiłą na Schmelzu.

Praga 6. września. W zjeździe zwołanym przez Riegera mogą jak się dowiaduje *Politik*, brać udział także posłowie słoweńscy.

Snt Poelten 6. września. Proboszcz, który był swojego czasu wystąpił z nader gwałtownem kazaniem przeciw szkołom, nazywając je pepinierą, dostarczającą materjału dla domów poprawczych, został przez sąd przysięgłych 7 głosami przeciw 5 uwolniony.

Bukareszt 7. września. Przybycie tu Nacewicza i podróż jego do Stambułu uważają jako przedwstępne kroki w celu przeprowadzenia uznania wyboru ks. Ferdynanda.

Frieburg 7. września. Wiec katolików uchwalił rezolucję potępiającą projekt nowego włoskiego kodeksu karnego, jako podkopujący władzę papiezką.

Londyn 7. września. Afrykańska ekspedycja pod wodzą Luganda stoczyła kilka krwawych potyczek z Arabami, polującymi na niewolników, kilku Europejczyków i sam Luganda są ranni.

Belgrad 7. września. Doniesienie *Cor. de l'Est* jakoby niektórzy członkowie skupczyny mieli postawić wniosek, uznający konieczność rozwodu króla z jego żoną, jest nieprawdziwe.

Paryż 7. września. Stronnicy Boulangera zaprzeczają jakoby on miał zamiar odwidzenia ks. Bismarka.

Wiedeń 7. września. Giełda wieczorna: Kredyty 315·60.

Wiedeń 7. września. Objęcie przez rząd I. kolei węgiersko-galicyjskiej i węgiersko-zachodniej nastąpi z Nowym rokiem.

Minister Bacquehem oświadczył delegatom ankiety spirytusowej, którzy byli u niego w sprawie zaprowadzenia handlu spirytusem na wagę, że musi zaczekać na rezultaty, jakie wykaże zaprowadzenie takiego handlu w Niemczech.

Berlin 7. września. Według ostatnich dyspozycyj przybędzie cesarz Wilhelm do Wiednia w dniu 3. października.

Odesa 7. września. Tutejsza dyrekcja policji skonfiskowała pamflet skierowany przeciw królowi Milanowi pod tytułem: „Królowa męczennica," który w kilku tysiącach egzemplarzy został wydany.

Berlin 7. września. Cesarz odjechał o 10. godz. wieczór do Poznania, zkąd powróci jutro po południu. Cesarzowa Augusta odjechała do Weimaru.

Sofja 7. września. Coraz więcej utrzymuje się pogłoska, że i Rumunja skłonną jest uznać Ferdynanda księciem Bułgarji.

Sofja 7. września. Minister spraw wewnętrznych Naczewicz, otrzymał 14-dniowy urlop w celu udania się do Stambułu i Bukaresztu w sprawach familijnych. (?)

Major Panica po raz wtóry podał się do dymisji.

Również prefekt policji sofijskiej ze względów familijnych podał się do dymisji.

Wiedeń 7. września. Urzędnik jeneralnej dyrekcji kolei państwowych Jan Rybczyński otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 7. września. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·06, zresztą usposobienie nader mdłe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. [illegible] Czosnowski, z Wołynia. T. hr. Komorowska, z Bilina. K. Rakowska, z Podola ros. C. Janiszewski, z Podola ros. L. Sobański, z Podola ros. M. Lipp, z Wiednia. J. Ortyński, z Czerniowiec. J. dr. Horodyski, z Trembowli. W. Jounga, z Trzciańca.

HOTEL LANGA. W. Zerygiewicz, ze Stecowy. S. Chmurowicz, z Zarzyszcza. E. Hechleitner, z Kosowa.

HOTEL ANGIELSKI. E. Komarnicki, z Drohobycza. J. Cieślikowski, z Husiatyna. M. Minkusiewicz, z Rożniatowa. J. Andryjszyn, z Żabokruków.

HOTEL KUHNA. A. Jaworski, z Żółkwi. A. Pniewski, z Brodów. E. Borodyewicz, z Denysowa. Ks. I. Żukowski, z Głuszkowa.

Na pogorzelców w Zazdrości w powiecie trembowelskim nadeszły następujące datki na ręce ratunkowego komitetu: Wydział krajowy 100 złr. Od przew. ks. kan. Latorowskiego Mikołaja miejsc. prob. r. gr. 40 złr., ks. kan. Karola Skrzyszowskiego prob r. 1 15 złr., ze składki w cerkwi w Strusowie 13 złr., ze składki w kościele w Strusowie 28 złr. Rada gminna w Strusowie 50 złr., dyrekcja teatru ruskiego Biberowicza i Hryniewieckiego 25 złr., pan Czaykowski poseł do Rady państwa trembowelski 20 złr., hr. Borkowski, marszałek powiat. trembowelskiego 30 złr., urząd par. w Wiśniowczyku r. gr. 4·86 cnt., urząd par. r. l. Kozłów 5 złr., urząd par. r. l. w Nastasowie 2 złr., urząd par. w Trembowli r. l. 21 złr., urząd par. w Skale r. l. 2 złr., urząd par. w Borszczowie 4 złr, urząd par. r. gr. w Bieniawie 3·33 cnt., urząd par. i bractwo cerk. r. gr. w Baryszu 10 złr., ks. Martynowicz 2 złr., Mikołaj Dyczkowski z Kołodziejówki 5 złr., Pawłowska z Tarnopola 3 złr, hr. Józef Baworowski z Kotłowa 100 złr., gm. Netwie 5 złr., gm. Warwaryńce 4·43 cnt. Rizdwiany 12 złr. 9 cnt., Ostrów 6 złr., Bernadówka 5 złr., Wierzbowiec 6·34 cnt., urząd par. r. gr. w Wierzbowcu 3 złr., pan Gliman z Nałuża 1 złr., hr. Korytowski z Płotyczy 20 złr., pan Ochocki z Wierzbowca 20 złr., pan Morawski z Semenowa korzec żyta i kopę okłotów, księżna Czartoryska 10 złr., hr. Koziebrodzka 2 złr., ks. kan. Grenzon z Mikuliniec 5 złr., JE. ks. arcyb. Morawski 20 złr., p. Siedlecki z Brykuli kopę okłotów, N. N. 50 cnt., hr. Michał Baworowski z Soroki 5 złr., p. Tytor 1 złr., p. Guillome 1 złr., ks. Dzierzyński z Chorostkowa 1 złr., N. N. 1 złr., gm. Strusów 13 złr., p. Cielecki z Porchowy 5 złr.

W imieniu obdarowanych składa powyższym dobroczyńcom szczere Bóg zapłać.

Komitet ratunkowy.

Przyczem odzywa się znowu do szlachetnych i miłosiernych serc o dalszą pomoc, albowiem gmina Zazdrość w przeciągu dwóch miesięcy 2 razy padła ofiarą ognia — a szkoda obliczona na dwadzieścia tysięcy złr.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu [illegible]		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 [illegible]	210 —	213 —
Lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 [illegible]	223 —	226 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 [illegible]	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. a 10 pr. prem.	101 50	102 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
Dukat cesarski	5 77	5 87
[illegible]	9 62	9 72
[illegible]	10 06	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 50	45 50
„ węgierskie banku kredytowego	307 25	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	117 50	118 —
„ Unionbanku	216 75	217 —
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
„ kolei północnej	249 50	249 25
„ kolei południowej (Lombardy)	110 50	110 75
„ Tramwaju	183 —	183 25
„ kolei państwowej	256 —	256 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 50	223 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	145 —	145 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 50	114 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	108 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	196 25	196 —
Losy regulacji Cisy	— —	126 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	244 25	247 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 10	101 35
Akcje Bankvereinu	102 75	104 —
Rosyjski rubel papierowy	1 24	1 25
Renta węgierska papierowa	130 —	130 —
Akcje kredytowe	316 —	315 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —

Berlin, dnia 7. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 20 91	m. 21 —
Akcje austrjackie kredytowe	165 50	164 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 25	88 25
Austrjackie banknoty	167 25	167 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	47 25	46 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	61 90	62 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·48	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·40		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 7. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·45—7·35	6·45—7·25	6·35—7·15	6·50—7·—
Żyto	4·60—5·30	4·40—5·—	4·35—5·10	4·35—4·90
Jęczmień	4·—6·—	4·—5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·—4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50 10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25—11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	22·—[illegible]	20·—[illegible]	20·—25·—	21—25·—
Konicz. biała	32·— —	30·—	30·—34·—	[illegible]—35·—
Konicz. szw.	30·— —	30·—	28·—35·—	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 30·— do 30·25

Z powodu świąt ruch handlowy w zastoju.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Osoba młoda, inteligentna, zdolna, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu: na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina S., ulica Dominikańska. l. 5, na dole, w podwórzu, we Lwowie, u p. Rożnieckiej. 860

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. ¼, Poste restante. Lwów. 862

Realność składająca się z dwóch domów z przynależnościami ⅛ morga ogrodu przy ulicy Tkackiej w Samborze razem do sprzedania lub pojedynczo. Bliższa wiadomość u właścicielki Marji Telluk. 864

10 cetnarów drzewa rabanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8. 865

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Pani Brückner z Wiednia poleca się do wykonania pojedynczych i eleganckich toalet; ulica Kościuszki, 4, I. piętro od frontu. 863

Poszukuję dzierżawy **apteki** z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiedne, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Compagnon mit fl. 5000 Einlagscapital wird, sowohl zur Vergrösserung eines am hiesigen Platze seit einigen Monaten bestehenden Commissionsgeschäftes, welches einen nachweislichen Nutzen von fl. 300 bis 400 monatlich abwirft, als auch hauptsächlich zwecks Einführung neuer Artikel für feste Rechnung gesucht. Bewerber belieben Offerte unter Angabe der genauen Adresse des Alters, der gegenwärtigen u. früheren Beschäftigung unter **Chiffre F. 5000** postrestante beibringen. Anonyme Anfragen werden nicht beantwortet. 845

Pedagog ukwalifikowany, życzy sobie udzielać lekcje uczniom szkół normalnych. Może także prywatnie, przygotowywać do gimnazjum lub szkoły realnej. Bliższa wiadomość w Administracji. 866

Egzaminowany maszynista w wieku 30 lat, ślusarz z profesji, znający język niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod X. Y. 300 do Administracji „Dziennika Polskiego." 868

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

Korespondencja prywatna.

Młody człowiek z zawodu handlowiec, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Fotografja konieczna. Dyskrecja zaręczona słowem honoru. S. S. S. p. restante Jasło. 867

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca 2524

OCTOWĄ ESENCJĘ

jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach ½ i ¼ kilowych. Do ½ kilo **octowej esencji** dodaje się 12 liter wody. Dla gmin lub większych zakładów są balony po 4 i 10 kilo.

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2512

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali"

po 80 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2710

APTEKA

w Przemyślanach

potrzebuje

asystenta. 2708

WOJNA NAGNIOTKOM!

Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek

Richardsona Gwiazdy Volapük.

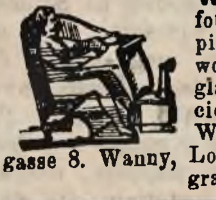
Cena pudełka 45 ct. 2696

Na sprzedaż

jest drzewostan jodłowy i sosnowy z parceli 51 morgowej do użycia jako materjał budulcowy, 2 mil od Rzeszowa, 10 minut od gościńca i Wisłoka. Projektowana budowa kolei nastręcza dobrą sposobność zbytu materjału budulcowego. 2677

Bliższej wiadomości udziela **Karol Kiselka**, ulica Żółkiewska liczba 90.

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2503



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA.

Kurs 1888—1889 rozpoczyna się z dniem 1. Września. **Nauka gry** na fortepianie w 3 oddziałach. Dla początkujących opłata miesięczna 5 złr. Klasa paralelna 3 złr. Kurs wyższy 3 godzin tygodniowo 10 złr. 2 godzin 7 złr. opłata miesięczna. W klasach paralelnych 6 złr. 2 lekcje tygodniowo 4 złr. Kurs III. do wydoskonalenia gry 15 złr. miesięcznie. Klasa paralelna 8 złr. **Nauka śpiewu** solowego w 2. oddziałach. **Nauka śpiewu** choralnego. Nauka deklamacji i mimiki. Kurs przegotowawczy do występów scenicznych. Nauka zasad muzyki i Harmonji. W wyższym kursie fortepianu i śpiewu udziela naukę dyr. Marek. Kurs deklamacji i mimiki p. R. Żelazowski. Harmonji p. St. Niewiadomski. Każdej niedzieli egzamina miesięczne wszystkich uczennic. Ćwiczenia wspólne instrumentalne i wokalne bezpłatnie. Bliższe szczegóły podają prospekta i kancelarja szkoły.

Wielki skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych oraz wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Bilety wizytowe litografowane i drukowane poleca **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, plac Marjacki.

Na sezon jesienny

nadeszły 2695

najnowsze KAPELUSZE Habig'a oraz miękkie w każdym gatunku, najnowsze krawatki, rękawiczki, pledy, kocyki, przybory podróżne, towary skórzane i wiele innych nowości osobiście wybranych w podróży w kraju i zagranicą do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra CHRAMCA. 2666

Ceny zniżone! na wrzesień, październik i miesiące zimowe.

Zmiana lokalu.

Instytut Fröhlich

Pensjonat panieński z przywilejem szkół publicznych, pod kierunkiem panny von Possanner znajduje się od teraz:

Wiedeń I. Weihburggasse 18, 1 schody II. piętro.

Lokalności tak szkolne, jak i pensjonatu odpowiadają wszelkim wymogom pedagogicznym i hygienicznym.

Otwarcie nowego roku szkolnego 1. października.

Porozumieć się można codzień między 10. i 4. godziną, z wyjątkiem niedziel i świąt. Prospekty na miejscu. 643

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 23. września 1888 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni. Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Dnia 25. września 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach. Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencje.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 7. sierpnia 1888. 2699

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNOW

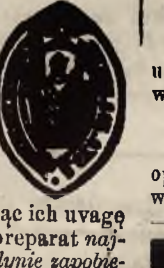


Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

3 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3. ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2509 Dyrekcja.

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4⅕% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2604 b

własnego wyrobu, jedynie racjonalny

Specyfik na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach, najuporczywsze nagniotki i narośle

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem, kosztuje tylko 20 ct., większy 50 ct.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie

otwiera z dniem 1. października 1888 r.

nowe kursa dla aspirantów:

1. do jednorocznej służby ochotniczej; 2709
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.

Programy gratis i franco.

Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września r. b. między godziną 4. i 6. po południu.

Emerytowany c. k. kapitan **J. WANICZEK**

Lwów, ulica Akademicka l. 12, I. piętro.

Świeży transport!

Oryginalną pszenicę banatkę do siewu

sprzedaje na rzecz swoich członków w miarę zapasów z niezwłoczną dostawą 2691

Bank Rolniczy we Lwowie.

ZMIANA LOKALU!

MAGAZYN SUKIEN MĘZKICH

pod firmą:

Józef Maciulski Syn

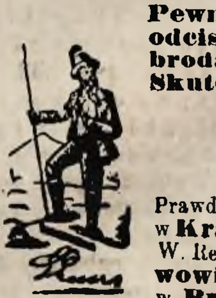
przeniesiony został

na ul. Teatralną l. 7

naprzeciw

Katedry

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda**; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Jarosławiu** u J. Rohma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

PRZEZ

WALENTEGO ĆWIKA.

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nog, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 856 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Pietra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.